



Osiedle obronne ludności kultury łżyckiej w Biskupinie (stan. 4), pow. żniński. Ponowne spojrzenie na kulturowo-społeczne okoliczności wzniesienia, użytkowania i upadku grodu

Jacek Gackowski

Instytut Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ul. Szosa Bydgoska 44/48, 87-100 Toruń, jacek.gackowski@umk.pl

Słowa kluczowe: kultura łżycka, epoka brązu, wczesna epoka żelaza, Biskupin, skarb z Brudzynia

Inspiracją do kolejnego spojrzenia na genezę, okres istnienia i wreszcie upadek osiedla biskupińskiego było odkrycie kilkanaście km na zachód od niego skarbu w Brudzynie. Bliskość obu miejsc, a także stan wiedzy o charakterze lokalnego osadnictwa skłania do spojrzenia na osadę biskupińską przez pryzmat zawartości wspomnianego skarbu.

Ustalenia wieku budulca osady w Biskupinie, także jej forma architektoniczno-użytkowa, warte są zastanowienia nad okolicznościami wzniesienia grodu, także w kontekście pojawiania się na obszarze wschodniej Wielkopolski przedmiotów metalowych o charakterze prestiżowym. W referacie zawarto uwagi o szerszym wydźwięku. Są one przyczynkiem do dyskusji nad fenomenem osad typu biskupińskiego i ich miejsca w strukturach lokalnego osadnictwa.

Dendrodaty biskupińskie T. Ważnego zamknęły się w przedziale od 750 do 708 roku p.n.e. Nie sposób jednak powiedzieć, czy są to datowania fazy starszej i młodszej łącznie, czy też tylko jednej lub drugiej. Nie znamy czasu istnienia osady najmłodszej. Powszechnie akceptowany jest pogląd, że wskutek niekorzystnych warunków klimatycznych, zaniechano wznoszenia dookólnych obwarowań. Jak jednak udało się ustalić Karolowi Dzięgielewskiemu, decyzja o wzniesieniu pierwszego osiedla zapadła w sytuacji pogarszających się od dłuższego czasu warunków środowiskowych. Przypuszcza się, że obok niekorzystnych zmian klimatycznych do porzucenia półwyspu mogło przyczynić się wyeksploatowanie lokalnego otoczenia przyrodniczego. Zatem, kiedy miejscowa społeczność opuściła obwarowane osiedle? Może na przełomie starszej i młodszej fazy wczesnej epoki żelaza, niewykluczone, że dopiero w tej drugiej, zważywszy na fakt odkrycia śladów osiedla nieobwarowanego (III faza). I czy na pewno przyczyny opuszczenia tkwiły w pogarszających się realiach środowiskowych, czy raczej w ogólnych, w skali europejskiej przemianach kulturowo-cywilizacyjnych wczesnej epoki żelaza.

Z trzema fazami biskupińskiego osiedla łączy się rozmaite zabytki, oprócz typowych dla wytwórczości „łżyckiej”, także takie, które interpretowane są jako importowane lub też wykonywane lokalnie, ale pod wpływem stylistyki południowoeuropejskiej (np. z fazy I naczynia wazowate i malowane, elementy oporządzenia jeździeckiego). Z kolei z młodszej fazy (faza II) i osady otwartej (faza III) wydobyto zabytki pochodzenia wschodniego, także artefakty wyłącznie żelazne: siekierki tulejkowate, nagolenniki, grot oszczepu, sierpy i noże, krępulec i wędzidła oraz tzw. kęsydule. Wymienione kategorie przedmiotów, raczej importów, pochodzą z horyzontu czasowego kojarzonego z początkową fazą wczesnej epoki żelaza, zaś te młodsze, o cechach „wschodnich” - z młodszą fazą tej epoki. Przedmioty bardzo podobne do niektórych z wyżej wymienionych znajdują się także w skarbie z Brudzynie oraz w zestawach znalezisk z innych pałuckich osiedli obronnych. W tym pierwszym są to ekskluzywne ozdoby, elementy końskiego ogłowia i inne części uprzęży. Używanie takich luksusowych czy też prestiżowych przedmiotów, skłania do hipotezy o obecności na początku epoki żelaza grup ludności obcej, powiązanej ze środowiskami kulturowymi ówczesnej Europy i infiltrującej w przestrzeń cywilizacyjną tkwiącej w świecie epoki brązu. Czy byli to animatorzy zmian i tym samym twórcy projektu osad obwarowanych z regularną, rzędomą zabudową mieszkalno-gospodarczą?

Napiływ i wykorzystanie rozmaitych wyrobów halsztackich, był szerszy w ciągu VIII i VII wieku p.n.e. Poza ich odnotowaniem w dorzeczu Odry i Warty, pewna część pochodzi z okolic Prosny i Małej Wełny, sięgając Wełny (Dużej) i bydgoskiego zakola Noteci. O ile artefakty te są interpretowane jako faktyczne importy, o tyle wyróżniające się



swoim wyposażeniem pochówki z Gorszewic koło Szamotuł mają być śladem obecności obcej ludności pochodzenia naddunajskiego. Odkryte tu wędzidła i inne elementy uprząży, także kolie z paciorków szklanych i szklatego fajansu, znajdują ścisłe analogie w podalpejskich, halsztackich kurhanach ze wschodniej Bawarii i Górnego Palatynatu oraz Italii, Słowenii i Chorwacji. Gorszewice i gród w Komorowie to ważne punkty na tzw. szlaku bursztynowym. Fragment tej drogi wiódł od zakola Warty w kierunku na północny wschód (Oborniki - Rogoźno - Wągrowiec).

Namysł nad fenomenem osad typu biskupińskiego winien uwzględniać propozycje Bogusława Gedigi definiujące śląską prowincję kultury halsztackiej. Środowisko to mogło pełnić rolę pomostu dla selektywnej transmisji w głąb „świata łużyckiego” rozmaitych nowych idei, wyrastających z oferty środowiska naddunajskiego, któremu z kolei nieobce były zdobycze cywilizacyjne strefy śródziemnomorskiej.